

Polityka tożsamościowa kryterium udzielania zamówień publicznych

1 listopada 2022

Federalny departament zamówień publicznych w Kanadzie szykuje się do wdrożenia systemu nakazującego wybieranie wykonawców w oparciu o tożsamość i pochodzenie ich właścicieli. Tak będzie działać nowy Supplier Diversity Action Plan.

Departament zamówień publicznych rocznie wydaje około 22 miliardy dolarów kanadyjskich na kontrakty z prywatnymi przedsiębiorstwami. W 2021 roku rząd federalny przeznaczył 87,4 mln dolarów na zamówienia spełniające kryterium różnorodności. W maju 2021 roku departament wprowadził politykę „zamówień socjalnych”, w której chodziło o to, by kontrakty były używane jako narzędzie do realizacji rządowych celów socjoekonomicznych (np. wspierania tworzenia nowych miejsc pracy dla grup społecznych o zmniejszonej reprezentacji czy narzucanie biznesom zasady DEI – Diversity, Equity & Inclusion). Następnie w sierpniu 2021 roku minister ds. zamówień publicznych nakazał wszystkim departamentom i agencjom federalnym wydawanie 5 proc. budżetu na zamówienia udzielane przedsiębiorstwom prowadzonym przez ludność rdzenną. W przypadku zamówień na wspomnianą kwotę 22 miliardów, 5 proc. to 1,1 mld dolarów

Kolejny krok we wdrażaniu polityki zamówień publicznych opartej na polityce socjalnej rząd zrobił w styczniu bieżącego roku, kiedy to uruchomiono Supplier Diversity Action Plan. Teraz czas na pełny Program on Social Procurement – najpewniej tej zimy.

Według nowych zasad rząd będzie zbierał informacje dotyczące demografii przedsiębiorców startujących w przetargu. Część

puli kontraktów będzie z góry przeznaczona dla dostawców „różnorodnych”, dla których będą organizowane programy mentorskie i konsultacje. Celem jest zawieranie większej liczby umów z organizacjami mającymi misje społeczne, kulturalne i ekologiczne, a także z przedsiębiorstwami, których właścicielami są kobiety lub osoby zaliczające się do mniejszości (seksualnych lub rasowych).

Oznacza to, że podstawową zasadą wyłaniania dostawców nie będzie już „najlepsza wartość” dla społeczeństwa. Co ciekawe liberałowie zmienili niedawno definicję „najlepszej wartości” w dziedzinie zamówień rządowych, w taki sposób, by wpisywała się w cele socjoekonomiczne. Według starej definicji, zawartej w podręczniku zamówień publicznych z 2010 roku, „najlepsza wartość” to kombinacja ceny, wartości technicznej i jakości. Takie rozumienie było stosowane przez skarb państwa do maja 2022 roku.

Teraz jednak najlepsza wartość jest traktowana inaczej. Oznacza osiągnięcie „optymalnej równowagi między zakupem a realizacją celów, w tym celów socjoekonomicznych i środowiskowych”. Niska cena nie jest już celem. Oznacza to, że oferta, która daje mniej produktu, ale niesie „wartość społeczną” (jakkolwiek trudną do zdefiniowania), może być uznana za najkorzystniejszą.

Jak można być uznanym za „różnorodnego dostawcę”? To opiera się na samoocenie, i może być tak, że przedsiębiorcy uda się w ten sposób wpasować w jakąś grupę, którą rząd uznaje za „niedowartościowaną”. Departament zamówień publicznych zastrzega jednak, że planuje korzystać z usług stron trzecich, które będą dla pewności weryfikować samoocenę przedsiębiorcy.

Udzielanie zamówień w oparciu o tożsamość oferenta zaczyna być trendem w sektorze prywatnym, ale tu mamy wprowadzenie go do sektora publicznego, w którym chodzi o wydawanie pieniędzy podatników. W sektorze prywatnym każdy może eksperymentować, jeśli tylko ma poparcie udziałowców lub wspólników. W sektorze

publicznym zaczynamy tworzyć system dwutorowy, który kręci się wokół polityki tożsamościowej. Jeśli część przedsiębiorców w normalnych warunkach nie może konkurować, rząd za publiczne pieniądze zaczyna dla nich tworzyć nowe możliwości, czyli w rzeczywistości subsyduje wybrane biznesy.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska

Źródło: Goniec.net